

„Megasprawa świąteczna”

W nie za dużej redakcji w Mazowieckiem, na kolegium gazety „W tę i we w tę” rozgorzał spór, który świąteczny czas jest piękniejszy, czy wielkanocny, czy też okołobożonarodzeniowy.

- Prószy srebrzystobiały śnieg, superceny w sklepach, Wigilia, obfita w prezenty Gwiazdka, a później huczny sylwester – co i rusz w dyskursie przebijał się głos adiustatorki, hożej pani Mai.

- Można by znaleźć kontrargumenty: piękno obrzędów wielkoczwartkowych i hektolitry wody w śmigus-dyngus – polemizowała rozhisteryzowana, w półżywa od emocji nie najwyższa, ale najhałaśliwsza Ksenia (prywatnie pasjonatka streetworkingu) .

- Nie krzyczcie naraz! Przypomnijże sobie żarzące lampkami choinki i nastrój witania Nowo Narodzonego na pasterce – raz po raz zżymał się chyży copywriter Franciszek, pół-góral z południowo-wschodniej Polski.

- A wielobarwne koszyki z bukszpanem są nieefektywne? W wigilię Świąt Wielkiej Nocy okolice kościołów niemalże przypominają miniogrody – ni stąd, ni zowąd rozległ się głos eksnaczelniej, a teraz menadżerki Oliwii Nowak-Malinowskiej.

- Nie raz jeszcze sięgniemy w głąb tematu, przestańmy wieść spór. Na razie zharmonizujmy działania, po ponad dwuipółtygodniowej przerwie koniec nicnierobienia. Jutro już Wielka Środa i wychodząc naprzeciw potrzebom czytelników, na w pół do trzeciej mamy mieć artykuł „Jak okiełznać wszechobecny chaos w domu”.